

Józef Kallenbach

Nieznane utwory francuskie Zygmunta Krasińskiego : (na podstawie autografów)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 1/1/4, 44-51

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.



JÓZEF KALLENBACH.



Nieznane utwory francuskie

Zygmunta Krasińskiego.

(Na podstawie autografów).



Rok 1830 należy do najważniejszych w niedługim życiu Zygmunta Krasińskiego. Młodociany autor „Władysława Hermana” przeobrażał się szybko pod wpływem nowego otoczenia nad Lemanem. Studya literackie i historyczne, zajęcie się ekonomią polityczną, Szekspirem, Byronem i Moorem, wykładami uniwersyteckimi a zwłaszcza prelekcjami Rossi’ego z historii rzymskiej, — które rozbudzą w nim zamiłowanie do świata Cezarów i roztoczą przed przyszłym twórcą Irydyona świetny obraz dziejowych kontrastów — wszystko to napełni chciwy wiedzy umysł genialnego studenta bogactwem różnorodnej treści; równocześnie zaś przed oczami rozmiłowanego w poezji angielskiej Zygmunta Krasińskiego stanie jakby żywe jej wcielenie: Henryetta Willan i odbierze mu na lat kilka spokój serca. Dodajmy do tego, że w grudniu tegoż roku, już w Rzymie, ugodzi w ośmnastoletniego pisarza jak piorun z pogodnego nieba złowroga wieść o wybuchu powstania listopadowego — a zrozumiemy doniosłość roku 1830 w rozwoju jego myśli i uczuć.

Wydana świeżo korespondencya Zygmunta Krasińskiego z przyjaciелеm lat owych, Henrykiem Reeve, dostarczy mnóstwa ciekawych szczegółów tej ewolucyi duchowej. Pomimo całego swego bogactwa nie da korespondencya ta jeszcze zupełnie jasnego obrazu epoki genewskiej. Zdumiewająca energia pisarska wylewała się nie tylko w potokach wynurzeń przyjacielskich, zapełniających sążniste listy do Reeve’a. Stęskniony za krajem młodzian pisał z początku swego pobytu w Genewie niezliczone listy do krewnych i przyja-

jaciół w kraju. Według własnego jego obliczenia w ciągu siedmiu tylko tygodni skreślił wówczas ośmdziesiąt listów! Z tych zaledwie dochowały się ważne i ciekawe listy do ojca, których tom pierwszy, obejmujący lata 1830—1831, ukaże się w jesieni roku 1902. Uzupełni on pod niejednym względem rysy duchowe, przeświecające z listów do Reeve'a; inne są bowiem zwierzenia przed przyjacielem, inne przed surowym, acz miłującym, ojcem. Chronologicznie dopełnią się te listy; do ojca pisane są przeważnie wtedy, gdy z przyjacielem nie miał potrzeby korespondować, bo go miał przy sobie, w Genewie. Po latach zaś, gdy z ojcem swym w Opinogórze, Warszawie lub Petersburgu przebywać będzie, listy do Reeve'a staną się potrzebą serca i dorzucą wiele światła na historię lat owych.

Ale ani praca usilna w Genewie, ani olbrzymia korespondencja nie znuży umysłu jego, nie wyczerpie energii myśli i fantazyi. Jakaś żywiołowa natchnień siła zmusza go do przelewania na papier tego nadmiaru myśli, wrażeń, uczuć i pomysłów, które roją mu się dniem i nocą, a zwłaszcza nocą. Wtedy to w ciszy zimowej uspionego, poważnego miasta, w pokoju i w spokoju pensyi genewskiej, na tle ścian czerwono obitych, przy świecach dwu, których światło skąpe rozjaśni czasem błysk płomienia na kominku, zasiądzie do pisania mały wzrostem, potężniejący duchem, młodzian i z rozpalonym wzrokiem, przy cygarze, puści wodze fantazyi; drobnutkiem piśmem zapełni kartki po kartkach, naniże perłki czarne na równoległe, długie, regularne sznureczki linii, perłki natchnień — i tak mu często zejdzie spora część nocy...

Pisał po francusku, bądź dla tego, że ciągle rozmawiając tym językiem odwykał na obczyźnie od słowa polskiego i łatwiej myśli swe wyrażał w mowie, do której z dzieciństwa, od czasów pani de la Haye, ucho jego przywykło, bądź też dla tego, że wydrukował niedawno z powodzeniem list francuski do Bonstetena o literaturze polskiej (*Bibliothèque Universelle*, luty 1830 r.), nabierał ambicyi pisarskich i pod umiejętnym kierunkiem profesora Roget'a doskonalić pragnął coraz więcej styl swój francuski. Pisał rzeczy drobne rozmiarami, niepozorne treścią, bądź to nowelki o podkładzie autobiograficznym, bądź też urywki wrażeń dziennych, przeważnie melancholijnych po wyjeździe z Genewy Henryetty Willan. Na niektórych fragmentach znać wyraźny wpływ pierwszej maniery Balzac'a, czasem Jules Janin'a; prawie zawsze widać wielką stylistyczną łatwość. Autografy zawierają nieliczne tylko przekreślenia i poprawki.

Dzięki Henrykowi Reeve, który rozstając się z przyjacielem, młodociane próby natchnień jego na pamiątkę zabrał, z pietyzmem przechował, a po latach przeszło sześćdziesięciu wnukowi Zygmunta Krasińskiego wręczył — mamy dzisiaj wyjątkowo obfity i cenny materiał. Pożółkłe kartki genewskie są wiernem i szczerem świadectwem duchowych trudów, wytrwałej służby ideałom; uczuć kwiaty, wieńczące niegdyś skronie młodego poety, znikły od dawna,

ale woń ich unosi się nad starymi kartkami, a myśli tkaninę mól czasu uszanował. I z tego właśnie względu cenne są dla nas dzisiaj te autografy francuskie. Znaczenie ich trafnie od razu przepowiedział i określił ten, co pierwszy zwrócił uwagę rodaków na ukrytą spuściznę genewską. Na drugim zjeździe historyków polskich w Lwowie, w referacie swoim »O nieznanym utworach francuskich Zygmunta Krasieńskiego«, wskazał prof. Jan Bołoz Antoniewicz doniosłość ich, a pierwszorzędne znaczenie młodocianych utworów dla historii ewolucji duchowej poety uwydatnił w tych bystrych słowach:

»Na zbyt krótki szereg dzieł jego spoglądamy jak na same wierzchołki wielkiego pasma gór, olśnione zachodzącym słońcem; góry same, doliny, od których odskoczyły, olbrzymie skały, które się na tych dolinach wspierają, nurzają się w ciemnościach. Ze skąpym materiałem, jaki mamy, możemy się zaledwie domysleć, że istniał wielki plan strategiczny, że odbywały się marsze i przeprawy uciążliwe, że stoczone zostały drobne potyczki i boje wstępne«.

Jakoż tak było rzeczywiście, a dzisiaj z autografów genewskich widać jasno owe »marsze i kontrmarsze, rekonesanse i drobne potyczki«, które młodziutkiego, bujnego autora »Władysława Hermana« i »Snu Elżbiety Pileckiej« zaprawiły do trudów myśli ważnych, do bojowania z niedolą, do wywalczenia w pocie ducha tych prawd społecznych, które przyświecają »Nieboskiej Komedy«. Bo i jemu los dał, jak Faustowi, ducha, co niepohamowanie rwał się naprzód, a w smutnym życiu znaleźć miał tylko płaską nikczemność »ognuśniałych zdarzeń«; na próżno szukał tępokrzepienia od najwcześniejszej młodości. Nad latami genewskimi Zygmunta Krasieńskiego wypisać mógł także Mefisto:

»Er soll mir zappeln, starren, kleben
Und seiner Unersättlichkeit
Soll Speis' und Trank vor gier'gen Lippen schweben«...

A z autografów francuskich wyczyta, kto umie, zwikłane dzieje cichych, bezkrwawych, a tak znojących walk wewnętrznych młodego ducha, przebieży strome drożyny, po których duch ten wspinał się ku szczytom prawdy i piękna.

II.

Zanim podam krótką charakterystykę utworów, przechowanych w autografach francuskich Zygmunta Krasieńskiego, muszę przede wszystkim wyliczyć je w porządku chronologicznym, tem bardziej, że po raz pierwszy ukaże się tutaj szczegółowy spis tych nieznanymi ogółowi rękopisów. Chronologia autografów genewskich ma bardzo wielkie znaczenie w historii postępu duchowego poety. Samo zestawienie dat jest ciekawe i pouczające: wystąpi na jaw nieprzebrana obfitość twórcza, pęd jej żywiołowy, który zadziwi

nawet samego Krasińskiego, tak że z Coleridgem powtórzy w liście do Reeve'a: *I cannot choose but write!* Czy nie jest to zdumiewającym faktem, że w ciągu ośmiu miesięcy roku 1830 (marzec-październik) pisze Z. Krasiński trzydzieści kilka utworów francuskich, dochowanych w autografach! nie licząc już długich listów do Reeve'a i do ojca, nie licząc wielu innych utworów nie dochowanych, o których mamy jednak wzmianki stanowcze.

Z tych autografów francuskich podałem ważniejsze, odznaczające się głębokością myśli, lub pięknoscią formy, w Dodatku do drugiego tomu Korespondencji francuskiej Zyg. Krasińskiego i H. Reeve'a, która właśnie ukazała się w Paryżu.¹⁾ W chronologicznym wykazie autografów francuskich zaznaczam tu zawsze, który z utworów był już wydrukowany.

Jako ogólną cechę autografów francuskich z lat 1830—1831 podaję to, że są one pisane na papierze zwykłym, formatu listowego, większego, bez znaków wodnych (o ile tego nie uwydatniam); rozmiary papieru są rozmaite (od 23×18 cm. do 25.5×21 cm.), przeważnie takie, jak fac-simile „Zawiszy”, które dałem w drugim tomie Korespondencji; odtwarza ono pod każdym względem do złudzenia oryginał i daje doskonałe pojęcie o zewnętrznej formie większości autografów. Co się tyczy pisma, nie zawsze jest ono tak drobne jak w autografie Zawiszy, ale zawsze jest bardzo zbite, równe, jednostajne. Na niektórych autografach francuskich znajdujemy dopiski u góry, po polsku, ręką poety; przytaczam je w pisowni oryginału. Zygmunt Krasiński nie używał nigdy, do końca życia, joty.

Kartki autografów, należące do jednego utworu, są starannie u grzbietu sklezione bibułką. Papier pożółkł, ale wszystkie autografy są doskonale przechowane. Patrząc na nie, żałować trzeba, że też Henryk Reeve nie był archiwaryuszem poezji polskiej: w innym dziś stanie mielibyśmy autografy arcydzieł naszych!

Podaję zawsze tytuł autografu, o ile go poeta wymienił, tudzież pierwsze zdanie utworu.

Autografy francuskie z roku 1830.

(Tekst autografu podany jest kursywą.)

1) *Sur la mort — w zimie 1830 r. — Il y a deux manières d'envisager la mort.* — 4 karty, ostatnia strona nie zapisana. — Data ogólnikowa, dopisana potem przez Z. Krasińskiego odnosić się może tylko do pierwszych miesięcy 1830 r.; przemawiają zatem wewnętrzne i zewnętrzne dowody.

¹⁾ Librairie Ch. Delagrave, 15, Rue Soufflot, Paris. — Dwa tomy spore, ozdobione portretami Reeve'a i Krasińskiego.

2) Bez tytułu. U góry: *écrits près de Gaix sur un monticule vers le soir, ayant la vue du Montblanc — et aux pieds du Jura — 14 Mars 1830.* — *Le soleil était derrière moi et une des montagnes du Jura,* — 2 k., ostatnia niezapisana. Ob. »Pamiętnik dla płeć pięknej«, Rok I., tom II., str. 165—167: Myśli Polaka przy górze Mont Blanc. Tekst polski jest dosłownym przekładem francuskiego tekstu.

3) *Fragment d'un Journal — 24 Mars 1830.* (U samej góry z lewej strony): *Dla H. W. — Je tombais après être revenu du lieu de sa présence.* — 3 k., formatu większego, znak wodny W z koroną królewską i J. Schüll Zoonen. — Drukowane w Dodatku do Korespondencji.

4) *Fragment d'un Rêve — 29 Mars 1830. 4 dni po exkursyi ra Salève.* (U góry z lewej strony): *Dla H. W. — Les montagnes et les villes volèrent en éclat,* — 2 k., znak wodny jak w 3) — Drukowane j. w.

5) *Écrits dans la prison de Chillon — Le 2 avril 1830. — Accablé de douleurs et affaibli par la peine.* 2 k., znak wodny: I. Whatman. Ostatnia strona niezapisana.

6) *Le Souvenir — 15 kwietnia dwa dni po iey wyjeździe.* (U góry z lewej str.): *Dla H. W. — Il n'y a pas de temps présent sur la terre.* — 2 k. Znak wodny: I. Whatman. Ostatnia strona niezapisana.

7) *Fragment — 18 kwietnia 1830 r. pięć dni po iey wyjeździe o 10ey, 11ey i 12stey w nocy. — Sur un chemin bordé de fleurs il s'avavançait légèrement.* — 4 k. »I. Whatman«.

8) *Fragment — 8 maja 1830 r. blisko 4 tygodnie po iey wyjeździe. — Les cimetières et les caveaux étaient devenus sa demeure.* — 2 k., znak wodny: Van der Ley.

9) *Fragment — écrits sur le Lac Lemman le 7 Juin 1830. — Deux chevaliers s'avançaient à travers les sables du desert.* — 4 k. — str. 7 i 8. niezapisane. Fragment ten wydrukowała Bibliothèque Universelle w zeszycie sierpniowym 1830 r. Tom XLIV., pp. 431—437.

10) *Fragment. — Ecris le 8 Juin 1830 — la nuit depuis 11 heures à 2. — Ce fut un beau dévouement que celui des cohortes polonaises.* — 4 k. — str. 7 i 8 niezapisane. — Wydrukowane p. n. »Les légions polonaises« w Bibliothèque Universelle, Lipiec 1830. Tom XLIV, 305—311. Autora domyślił się bystro J. B. Antoniewicz w r. 1889. (Referat na II. Zjazd hist. str. 4).

11) *Fragment -- 22go czerwca 1830. Kiedy już od miesiąca czas był pochmurny i deszczowy. — Oh! que je voudrais que les cieux se reveillassent de leur léthargie.* — 2 k. — str. 4^a niezapisana.

12) *Fragment — 24 czerwca 1830 r. — J'ai connu un homme vraiment malheureux et voici son histoire.* — 2 k. — str. 8^a niezapisana.

13) a] *Fragment* — 27 czerwca w nocy 1830 r. 3 m. po iey wyjeździe. — *Une comète secouait sa chevelure flamboyante.* — 4 k. Pierwszy półarkusz jest bielszy ze znakiem wodnym fabrycznym (tarcza herbowa); drugi zwykły, poźółkły. Strona 8a niezapisana. Jest to brulion utworu, następnie rozszerzonego i przepisanego starannie p. t.

b] *La Confession de Napoleon* — (*écrit en 1830*). — *Une comète secouait sa chevelure flamboyante.* — 8 kart, z których ostatnia nie zapisana. Półarkusze oznaczone przez Z. Kr. liczbami 1. 2. 3. 4. — Tekst poprawny wydrukowany w Dodatkach do II. tomu Korespondencyi francuskiej.

14) *Fragment* — *Le Rêve d'un homme blasé.* — *Poniedziałek 5go Lipca 1830 r. Genewa.* — *Il me sembla que la vie me pesait.* — 4 k. — Ostatnia strona gęsto zapisana, nawet po bokach i u góry odwrotnie

15) *Sur le Clergé.* — 15 lipca 1830 r. — *Il est incontestable que la Société ne peut se passer de clergé.* — 4 k. — Ostatnia str. niezapisana. Wydrukowane w Dod. do Koresp. Franc.

16) *Fragment* — 22 lipca 1830 r. Genewa. — *Que ma prison est triste aux rayons du Soleil.* — 2 k. — Tekst drukowany w Bibliothèque Universelle, Septembre 1830 t. XLV, pp. 108—112. (Ob. Referat J. B. Antoniewicza, str. 5). Drukowany tekst kończy się na wyrazach: »La paix du cercueil m'est refusé et son poids pèse sur ma poitrine« — potem czytamy jeszcze w autografie:

»il me semble voir dans chaque rayon un reptile venant se repaître de mon corps — et cette plante a cru sur ma tombe —

Pourtant j'ai encore une espérance dont riraient les humains qui ne comprennent rien à mon État. Quand l'hiver reviendra je serai mieux. Mais jusqu' à ce temps combien de souffrances me restent à endurer journellement à chaque instant. La mort se fait longtemps attendre à celui qui voudrait la presser sur son sein comme une amante. Quelle différence de mon premier amour à mon dernier«.

17) *Fragment* — 26 Juillet 1830. — *Il y a bien des siècles que le Soleil couchant du désert...* — 2 k. — Drukowane w Dodatku do II. T. Koresp. Franc., p. t. Moïse.

18) a] *Journal.* — *Sallanche 2 Août — 9 heures du soir 1830 — La terrasse de l'auberge vis à vis le Montblanc.* — *Nous partîmes matin de Genève* — 6 k. Półarkusze u góry z lewej strony oznaczone przez Z. Kr. liczbami.

b] *Nr. 2. Journal* — 14 Août 1830. *Monteroux — 10 heures de la nuit — Je partis aujourd'hui de Genève.* — 14 k. Ostatnie trzy strony niezapisane. Jest to dziennik podróży po Szwajcaryi, z których pierwsza w towarzystwie Reeve'a odbyła się od 2. do 9. sierpnia 1830 r., druga zaś w towarzystwie A. Mickiewicza i A. E. Odyńca trwała od 14. do 30. sierpnia t. r.

Na luźnej kartce, umieszczonej przed »Journal« (a) czytamy następujące słowa, współcześnie ręką Zymg. Krasińskiego skreślone:

następujące kawalki pisałem pod wpływem miejsc które opisuję — Trudno jest podróżyć po Szwajcaryi zastanawiać się nad obyczajami mieszkańców lub nad statystycznymi przedmiotami — bo wzniosłość natury wszędzie umysł odrywa od ziemi. — Jesli ie teraz podaję do druku, iedyny cel który sobie w tem zakładam iest wynurzenie się nieiako przed ziomkami z uczuciami które Alpy obudziły w mey duszy — I iesli opisy moje, choć iednego z nich namónią do zwiedzenia gór Helweckich — cel mój zostanie dopiętym w przyjemności którą dozna — a którą sam doznałem —

autor —

Genewa -- (przekreślone).

Drukowane w Dod. do II. t. Koresp. franc.

19) *Un Songe — 20 Septembre 1830. Genève. — Il me sembla que j'étais assis près d'une fenêtre dans la maison de mes pères. — 4 k.*

20) *Fragment — 4 Oktobra 1830. — Sur les bords d'un ruisseau. — 2 k.*

21) [Bez nagłówka]. — 8 Oktobra 1830 r. — *La traduction qui vient de paraître d'une partie des oeuvres de Mickiewicz, — 5 k.* Artykuł ten o przekładzie francuskim Wallenroda przez Miaskowskiego i Fulgencé wydrukowała Bibliothèque Universelle w tomie XLV, str. 186—198 (Octobre 1830). W autografie niema przekładu pieśni o Wilii (Bibl. Univ. l. c. 193) ani urywku z Pieśni Wajdeloty; natomiast znajduje się tam przekład Żeglarsza, jak w druku.

22) *Fragment — 10 Oktobra 1830 r. — Oh! weep not for her whom the veil of the tomb! — J'étais assis près d'un piano. — 2 k.* Na trzeciej str. 4 wiersze tekstu, zresztą trzecia i czwarta str. niezapisane.

23) *Zawiszu ballade — 16 Oktober 1830 Genewa. — Le Danube coule entre des cadavres. — 2 k.* Trzecia str. niezapisana. Drukowane, przytem fac-simile w Dod. do II. t. Koresp. francuskiej.

24) [Bez nagłówka]. *Z uczuciem i boiaznią w nocy pisane — 16. 17. 18 Octobre 1830 Genève. — A l'heure du crepuscule, quand tout est vague et indecis. — 2 k.* Drukowane w Dod. do II. t. Koresp. franc.

25) *Reevovi do Albumu — 19 Oktobra 1830. — Ce fut par une belle soirée d'automne. — 1 k.*

26) *Le journal d'un mourrant. 24 i 25 Oktobra 1830 Genewa. — Le lit de mort d'un ami! — 2 k.* Znak wodny: monogram C. S. Trzecia kartka luźna na zwykłym papierze.

27) *Adieu aux environs de Genève — 28 Octobre Genève 1830.*

*Farewell — Farewell and if for ever
Yet still for ever fare thee well¹⁾*

Byron.

¹⁾ W wydaniu Byrona wiersz ten brzmi:

Fare thee well! and if for ever,
Still for ever. fare thee well: — (P. R.).

— *L'heure du départ est proche.* — 2 k. — Drukowane w Dod. do II. tomu Koresp. franc.



Autografy z r. 1830, bez dokładnej daty.

Następujące autografy nie mają szczegółowej daty; względy zewnętrzne i wewnętrzne przemawiają za tem, że powstały także r. 1830, może w miesiącach: styczniu, lutym, marcu, lub wrześniu.

28) *Fragment — Le jeune chevalier Olivier de Bracy ne commanda point ses gens d'armes à la célèbre bataille de Poitiers.* — 4 k.

29) *Un beau jour d'Été — Bien des fois on entend parler avec entrainement d'un beau jour d'été.* — 2 k.

30) *Le lit de mort. — Fragment. — Théodore se leva alors et dit à ses amis.* — 4 kartki, z których ostatnia niezapisana. Znak wodny: I. Whatman. Turkey Mill. 1826.

31) *Un enterrement catholique. — Il n'y a rien de si solennel et de si touchant ensemble qu'un enterrement catholique.* — 2 k. Znak wodny: I Whatman. Turkey Mill. 1826

32) *Sur la vie. — Et qu'est-ce que la vie? Une suite de sensations et d'émotions.* — 7 k., 4 większe ze znakiem wodnym: I. Schüll Zoonen i cyfrą królewską W. Ostatnia kartka niezapisana.

33) *Un salon. — Il n'y a rien de plus degoutant pour moi qu'un salon.* — 2 k.

C. d. n.

